

Odmowa zwolnienia oskarżonego, który został uniewinniony, z obowiązku zwrotu poniesionych kosztów postępowania

Ashendon i Jones przeciwko Wielkiej Brytanii (orzeczenie – 13 września 2011r. Izba (Sekcja IV), skargi nr 35730/07 i 4285/08)

Joe Anthony Ashendon i Marilyn Jones byli sądzeni w niezwiązanych ze sobą sprawach karnych i oboje zostali uniewinnieni w 2007r. - Ashendon od zarzutu gwałtu i napaści seksualnej, a pani Jones - utrudniania postępowania karnego i zmywy w celu dokonania kradzieży ze spółki, w której pracowała jako księgowa. Sądy odmówiły zwolnienia ich z obowiązku zwrotu kosztów postępowania.

W skardze do Trybunału obaj skarżący zarzucili, że odmowa ta była niezgodna z zasadą domniemania niewinności (art.6 ust.2 Konwencji).

Trybunał przypomniał niektóre, odnoszące się do tej sprawy, zasady dotyczące domniemania niewinności, sformułowane w orzeczeniu *Yassar Hussein v. Wielka Brytania* (z 7 marca 2006r.):

... domniemanie niewinności zawarte w art. 6 ust. 2 jest jednym z elementów rzetelnego procesu karnego wymaganego w art. 6 ust. 1. Do jego naruszenia dochodzi, gdy z oświadczenia funkcjonariusza publicznego dotyczącego osoby oskarżonej o czyn zagrożony karą wynika opinia, że jest on winny a nie zostało to zgodnie z prawem udowodnione. Wystarczy, nawet przy braku formalnych ustaleń, wnioskowanie sugerujące, że uważa on daną osobę za winnego. Ocena, czy deklaracja funkcjonariusza publicznego oznacza naruszenie domniemania niewinności musi być dokonana w kontekście konkretnych okoliczności, w których doszło do zarzuconej wypowiedzi. Przepis ten stosuje się nawet, gdy postępowanie karne co do istoty sprawy zostało zakończone, pod warunkiem, że istnieje wystarczający związek między nim i wydarzeniami wchodzącymi w grę. W takiej sytuacji chodzi o stwierdzenie, czy sędzia po uniewinnieniu oskarżonego nadal powoływał się na podejrzenia dotyczące jego niewinności.

W przypadku odstąpienia od oskarżenia art. 6 ust. 2 ani żaden inny przepis Konwencji nie daje "osobie oskarżonej o czyn zagrożony karą" prawa do odszkodowania z powodu niezgodnego z prawem tymczasowego aresztowania. Poza tym, Konwencja nie gwarantuje oskarżonemu, który został uniewinniony, prawa do zwrotu poniesionych kosztów."

Trybunał podkreślił, że strony wskazywały albo starały się wskazać różnice między tymi sprawami i wieloma wcześniejszymi przeciwko Wielkiej Brytanii, w których Trybunał albo była Europejska Komisja Praw Człowieka zajmowały się zarzutami wynikającymi z odmów zwolnienia oskarżonych z obowiązku zwrotu kosztów postępowania. W tej sytuacji Trybunał uznał, iż należało ustalić sposób podejścia do tego problemu przyjęty w tych wcześniej rozstrzygniętych sprawach.

W sprawie *Moody* (raport Komisji z 16 października 1996r., skarga nr 22613/93) oskarżony został uniewinniony od zarzutu posiadania materiałów o charakterze

obscenicznym w celu ich publikowania dla zysku. Bronił się twierdzeniem, że nie miały one takiego charakteru. Odmówiono mu zwolnienia z obowiązku zwrotu kosztów uznając, że sam rzucił na siebie podejrzenie, bo zdecydował się mieć z nimi do czynienia. Komisja uznała, że doszło do naruszenia art.6 ust.2, bowiem jedynymi materiałami, którymi dysponował sędzia orzekający, były właśnie te, które doprowadziły do uniewinnienia. Możliwe było przyjęcie, że ściągnął on na siebie podejrzenie przez pracę w miejscu, w którym sprzedawano materiały obsceniczne, nie można było jednak uznać, że wprowadził kogokolwiek w błąd co do powagi możliwych zarzutów w sytuacji, gdy od początku miał jasną linię obrony.

W sprawie D.F. v. Wielka Brytania (decyzja Komisji z 24 października 1995 r., skarga nr 22401/93) sędzia poinstruował ławę przysięgłych, aby uniewinniła skarżącego a odmawiając całkowitego zwolnienia go z obowiązku zwrotu kosztów stwierdził, że pobudką działalności handlowej skarżącego była jego chciwość. Komisja odrzuciła skargę jako oczywiście bezzasadną. Stwierdziła, że sędzia nie wskazał na żadne utrzymujące się podejrzenia wobec skarżącego zwłaszcza, że chciwość nie stanowi przestępstwa. Odrzuciła twierdzenie, że został ukarany za korzystanie z prawa do milczenia, bo oskarżony, który odmawia przedstawienia jakichkolwiek dowodów aż do czasu procesu musi generować ponoszone w tym okresie koszty postępowania, które w efekcie musi potem ponieść. Poza tym, decyzja sędziego była oparta na fakcie, że przez swoje zachowanie polegające na złożeniu nieszczerego oświadczenia w policji skarżący rzucił na siebie podejrzenie i doprowadził oskarżenie do błędnego przekonania, że sprawa przeciwko niemu była mocniejsza niż w rzeczywistości.

W sprawie Byrne v. Wielka Brytania (decyzja Komisji z 16 kwietnia 1998r., skarga nr 37107/97) skarżącej zarzucono uzyskanie korzyści z oszustwa. Do rozpoczęcia procesu powoływała się na prawo do milczenia. Przed sądem oskarżenie nie przedstawiło przeciwko niej żadnych dowodów, została więc uniewinniona. Sędzia zauważył, że oskarżona - powołując się na prawo do milczenia – mocno utrudniła oskarżeniu ocenę, czy były podstawy do kontynuowania sprawy. Nie mogła powoływać się na fakt, iż poradzono jej, aby zachowała milczenie. Komisja odrzuciła skargę jako oczywiście bezzasadną. Podkreśliła, że sędzia nie miał wątpliwości, iż skarżąca była niewinna. Wyraźnie przy tym stwierdził, że sprawa była kontynuowana ze względu na zachowanie skarżącej a to rodziło kolejne koszty. Komisja nie zgodziła się z twierdzeniem, że skarżąca została ukarana za korzystanie z prawa do milczenia. Gdyby bowiem wcześniej, przed procesem, wyjaśniła swoje stanowisko, z dużym prawdopodobieństwem zaniechano by ścigania i nie byłaby wtedy obciążona kosztami.

W sprawie Fashanu v. Wielka Brytania (decyzja Komisji z 1 lipca 1998r., skarga nr 38440/97) skarżący został uniewinniony z zarzutu zmywy w celu korupcji przy „ustawianiu” meczów piłkarskich. Skorzystał z prawa do milczenia i odmówił wyjaśnienia, w jaki sposób wszedł w posiadanie znacznych kwot pieniędzy. Sędzia odmówił zwolnienia go z obowiązku zwrotu kosztów, bo uważał, że przez swoje zachowanie skarżący sam rzucił na siebie podejrzenie i doprowadził oskarżenie do błędnego przekonania, że sprawa przeciwko niemu jest poważniejsza niż w rzeczywistości. Komisja nie zgodziła się z twierdzeniem, że z uzasadnienia sędziego

wynikało jakieś utrzymujące się przekonanie o winie skarżącego albo że został on ukarany za korzystanie z prawa do milczenia. Tak więc i ta skarga została odrzucona jako oczywiście bezzasadna.

I wreszcie, we wspomnianej wyżej sprawie Yassar Hussein oskarżenie upadło, bo kluczowy świadek nie stawiał się przed sądem. Z niczego nie wynikało, aby oskarżony był za to w jakiś sposób odpowiedzialny. Powołanym przez sędziego powodem odmowy uwzględnienia wniosku o zwolnienie z obowiązku zwrotu kosztów było to, że w aktach sprawy znajdowały się “nieodparte dowody” przeciwko niemu. Trybunał stwierdził, że jedyny naturalny sposób interpretacji słów sędziego mógł być taki, iż był on zdania, że chociaż kluczowy świadek nie złożył zeznań i w rezultacie skarżącego należało uniewinnić, w istocie był on jednak winny zarzuconego mu przestępstwa. Z tego wynikało - zdaniem Trybunału – że sędzia powoływał się na wątpliwości co do jego niewinności chociaż go wcześniej uniewinnił. W rezultacie nastąpiło naruszenie art.6 ust.2 Konwencji.

Analiza tych spraw wskazywała, że w kwestii kosztów obciążających oskarżonych, którzy zostali następnie uniewinnieni, organy Konwencji stosowały konsekwentnie następujące zasady. Po pierwsze, Trybunał nie może rozstrzygać, czy w konkretnej sprawie oskarżonego należało zwolnić od kosztów. Po drugie, nie może on oceniać, czy – przez zwolnienie lub jego odmowę - sędzia działał zgodnie z odpowiednimi wytycznymi obowiązującymi w tej materii. Po trzecie, zadanie Trybunału polega na rozważeniu, czy – ze względu na odmowę zwolnienia z obowiązku zwrotu kosztów – z uzasadnienia decyzji sędziego wynikało, że mimo uniewinnienia miał on wątpliwości co do niewinności oskarżonego. Po czwarte, organy Konwencji stwierdziły, że nie jest niezgodna z zasadą domniemania niewinności sytuacja, w której sędzia odmawia takiego zwolnienia, bo uważa, że skarżący sam ściągnął na siebie podejrzenia i doprowadził oskarżenie do błędnego przekonania, że sprawa przeciwko niemu była poważniejsza niż w rzeczywistości. Może to nastąpić również w rezultacie skorzystania przez oskarżonego z prawa do milczenia.

W sprawie Ashendona – przy zastosowaniu tych zasad - Trybunał zgodził się z rządem, że uzasadnienie przedstawione przez sędziego było dosyć nieprecyzyjne. Jednak z kontekstu, w jakim zostało wydane było ono wystarczająco jasne. Fakty tej sprawy wyraźnie bowiem wskazywały, że sędzia mógł uznać, że skarżący sam ściągnął na siebie podejrzenie. Znalaziono go półnagiego w stanie upojenia ze śladami pochodzącymi z ciała ofiary. Nikt nie zaprzeczał, że miał z nią kontakt albo że doznała ona obrażeń. Nikt nie zaprzeczał również, że jego działania były naganne. Pozostało jedynie pytanie, czy wchodził w grę gwałt lub napaść seksualna. W uwagach sędziego Trybunał nie znalazł nic, co mogłoby prowadzić do uznania, że działania skarżącego wskazywały na jego odpowiedzialność za gwałt lub napaść seksualną; brak aprobaty ze strony sędziego dla zachowań oskarżonego nie musi oznaczać, że sędzia uważa, iż były one przestępstwem.

Poza tym, uwagi sędziego należało analizować w świetle jego wcześniejszej wymiany zdań z adwokatem, który zgodził się, że gdyby skarżący został oskarżony o inne przestępstwa, musiałby przyznać się do winy. Trybunał nie mógł rozumieć uwag

sędziego dotyczących obrażeń stwierdzonych u B. inaczej, niż jako odzwierciedlenia wspomnianego stanowiska zajętego adwokata. Wreszcie, uzasadnienie odmowy zwolnienia oskarżonego z obowiązku zwrotu kosztów należało odczytywać w połączeniu z jego wcześniejszą instrukcją dla ławy przysięgłych, że musi być ona daleka od jakiegokolwiek poczucia niesmaku i odrazy i oprzeć swój werdykt na “właściwej, logicznej, obiektywnej analizie” wydarzeń. Była to w pełni rzetelna instrukcja dla ławy przysięgłych oraz – biorąc pod uwagę fakt, że przysięgli uniewinnili skarżącego - musiała mieć dla nich pewne znaczenie.

Instrukcje dla ławy przysięgłych potwierdzały pogląd Trybunału, że sędzia, przy odmowie zwolnienia oskarżonego z obowiązku zwrotu kosztów, nie miał podejrzeń, że skarżący był jednak winny. Trybunał uznał więc, że w przypadku Ashendona nie było naruszenia art.6 ust.2 Konwencji (jednogłośnie).

W sprawie pani Jones główną kwestią był zapis magnetofonowy rozmowy między skarżącą i A.R. Uważała ona, że nie można mieć do niej pretensji, iż nie potrafiła wytłumaczyć się z tej rozmowy jeszcze przed procesem i w rezultacie nie można było uznać, że sam ściągnęła na siebie podejrzania. Zdaniem Trybunału jednak, to sędzia miał najlepszą możliwość oceny znaczenia tego nagrania dla oskarżenia oraz tego, czy na podstawie dowodów, które doprowadziły do procesu, skarżąca jednak takie podejrzanie na siebie ściągnęła. Uznał, że zapis na taśmie stanowił podwalinę zarzutu przeciwko niej a brak z jej strony odpowiedzi na pytania z nim związane pozwolił policji uznać, że sprawa ma mocniejsze podstawy niż w rzeczywistości. Trybunał nie miał podstaw do wątpliwości co do tych ustaleń. Ponadto uważał, że sędzia mógł traktować te kwestie jako odrębne od kwestii niewinności skarżącej.

Zdaniem Trybunału, uzasadnienie sądu uważnie sformułowane. Stwierdził, że wydana decyzja w żaden sposób nie oznaczała przekonania o winie skarżącej. W rzeczywistości sąd poszedł jeszcze dalej i podkreślił, że ława przysięgłych uczyniła słusznie wydając wyrok uniewinniający. Tak więc nie można było uznać, że odmowa oznaczała, że sędzia – mimo uniewinnienia - miał nadal wątpliwości co do jej niewinności.

Poza tym - zdaniem Trybunału - sędzia prawidłowo uznał, że chociaż skarżącej nie można było krytykować z tego powodu, że skorzystała z prawa do milczenia, fakt ten miał istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji w sprawie zwolnienia jej od obowiązku zwrotu kosztów. Niezależnie od twierdzeń skarżącej odnoszących się do znaczenia prawa do milczenia Trybunał nie znalazł powodów do odejścia od wniosków Komisji w sprawach D.F., Byrne i Fashanu, że odmowa taka nie oznaczała kary za korzystanie z prawa do milczenia. Trybunał podzielił również pogląd Komisji wyrażony w sprawie D.F., że sytuacja, w której skarżący odmawia aż do rozpoczęcia procesu przedstawienia jakichkolwiek dowodów nieuchronnie niesie ze sobą w tym okresie koszty, które - w rezultacie – musi ponieść sam oskarżony.

Trybunał uznał więc, że sprawy pani Jones nie można było rozstrzygnąć inaczej niż wcześniejsze wspomniane tu sprawy D.F., Byrne i Fashanu. Tak więc, uznał, że nie było w stosunku do niej naruszenia art.6 ust.2 Konwencji (jednogłośnie).

Uwagi:

Wnioski z obowiązywania domniemania niewinności przy okazji rozmaitych decyzji wydawanych już po wydaniu wyroku uniewinniającego mogą niekiedy nasuwać wątpliwości. Przykładem są sprawy brytyjskie na tle decyzji o zwolnieniu od obowiązku zwrotu kosztów postępowania karnego. Orzeczenie to i wcześniejsze decyzje Komisji, na które się ono powołuje, powinny ułatwić zrozumienie konsekwencji i pewnych niuansów stosowania domniemania niewinności w tego typu sytuacjach.